Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego ... ru 25 groszy.

Rok V. | Nowy Sącz, dnia 22 stycznia 1933. | 4.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.

Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe PKO. 409.090 — TELEFON Nr. 210.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

22 styczeń 1863 — 22 styczeń 1933.

W pomroce gęstego boru w nieprzebytym ostępie gromadzi się garstka szaleńców, niezrażonych niepowodzeniem listopadowych podchorążaków.

Gromadzą się, by na nowo podjąć bój krwawy o Wolną Polskę, by podjąć nową próbę zerwania kajdan...

— — — — — — — — — — — —

Wrzało w kotle przywiślańskiego kraju — już smucił się car, władca miłościwie buntowczykom panujący.

Społeczeństwo polskie było podzielone na dwa obozy: Białych i Czerwonych. Czerwoni zawsze żądni orężnego czynu, szykowali się do boju orężnego na śmierć i życie nie dbając o opinję Białych, tej zagnuśniałej części Narodu łudzącej się możliwością odzyskania Niepodległości drogą układów. Wiedzieli Biali, że układami do niczego nie doprowadzą, łudźili jednak siebie i drugich tą nadzieją nierozsądną każącą ufać, że wilk owcę z pazurów wypuści i jeszcze ją hojnie obdarzy. Przeciw tej ospałości i przeciw carskiej potędze burzy się garść młodzieży.

Car się smuci...

„Aż naraz gwar...
Wesoły car
Bo mu margraf projekt poddał
Jak ugasić żar...“

Ugasić żar to znaczy usunąć, unieszkodliwić młodych.

Wziąść więc w sołdaty kwiat Narodu...

Młodzież... ubrać ją w mundur i wysłać przeciw wrogom matuszki Rosji kazał.

Któż zerwie się do boju gdy młodzieży zabraknie?

Stój carze, stój... odpowiedziały mu na to dusze młodych. Zrozumieli oni, że na nich Polska najwięcej liczy, ale zrozumieli i Wielopolskiego zamiary. Jednej nocy zniknęli szpiegom carskim z oczu, by w nocy z dnia 22 na 23 stycznia 1863 r. pokazać się im znów w groźnej postaci wojowników walczących na śmierć i życie o Wolność bezprawnie zrabowanej Polski. Poszli do nierównej walki... Mocowali się długo... ginęli jak na Polaków przystało.

Nie oswobodzili jednak Polski.

Padli przytłoczeni masą wojsk barbarzyńskiego despoty.

— — — — — — — — — — — —

I choć zginęli nie osiągnąwszy upragnionego celu pozostało po nich coś więcej niż pamięć.. pozostał Czyn...

I w czynie tym, Ci którzy w roku 1914 nie mogąc znaleźć u ospałego społeczeństwa oparcia, oparcie to znajdowali. Wzorem tych szaleńców, pod wodzą Marszałka Piłsudskiego poszli by walczyć z carem i cesarzami...

Poszli i zwyciężyli.

— — — — — — — — — — — —

Dziś w 70 rocznicę Czynu styczniowego na nabożeństwach, obchodach i akademjach przyrzeknijmy Im, że nie zostaniemy za nimi w ofiarności wysiłku i pracy na rzecz Polski.

Ślubujmy Im wyzbycie się defetyzmu i wiarę w świetlaną przyszłośc Polski. Jeśli każdy z nas choć cząstkę tego zaparcia się siebie na rzecz dobra Ojczyzny złoży na Jej Ołtarzu — nie zmogą nas żadne moce kryzysu czy wrogów naszych.

—:o:—

Rolnik i polityka.

Opozycja pogarsza dolę rolnika.

Zawodowi „politycy“, zbałamuceni swą poprzednią, na szczęście dla Polski, krótkotrwałą „wielkością“, nie mogą się uspokoić i znaleźć dla siebie miejsca w obecnych stosunkach.

Takiemu Wincentemu Witosowi dziwić się nawet trudno.

Trząsł niegdyś całą niema! Polską. W dawnym Sejmie i w dawnych od Sejmu zależnych rządach robił, jak się to mówi, deszcz i pogodę. Uginali się przed nim nietylko najwyżsi urzędnicy, gdy jako premjer urzędował w pięknym pałacu radziwiłłowskim, ale i ministrowie zabiegali o jego łaskę. Jeździł tylko salonką lub najlepszemi samochodami.

A interesy?

Same do rąk lazły. Starczyło dla siebie, dla przyjaciół, nawet dla wrogów, gdy trzeba było ich zjednać dla siebie.

A dziś, co?

Gospodarka w Wierzchosławicach, gdzie najbliżsi sąsiedzi odwrócili się już od swego dawnego wójta, jakiś pensjonacik w Zakopanem, może gdzieś dobrze ukryta paczka dolarów, mandat poselski, godności partyjne.

Wszystkiego tego Witosowi mało, strasznie mało.

Nie może zapomnieć dawnych „pięknych“ czasów gdy trząsł Polską czy to jako premjer, czy jako prezes potężnego, w samym środku Sejmu uplacowanego „Piasta“. Tęskno mu do władzy, do dawnych splendorów, no i do... „interesów“.

Nabrawszy tedy tchu po brzeskiej pokucie, Wincenty Witos już znowu kluczy po Polsce, jeździ, zabiega, gada, pisze. Zabiega o wytworzenie wspólnego „frontu opozycyjnego“. Jak za starych czasów, niesforna szlachta, zwołana na pospolite ruszenie, dodawała sobie ducha okrzykami: „Kupą, bracia szlachta, kupą!“ Tak i dzisiaj Wincenty Witos woła miotając, się po całej Polsce: „Kupą, panowie opozycjoniści, kupą!“ Byle kupą, to już będzie dobrze!

Obiecuje tedy socjalistom, że wywłaszczy tych nieludzkich obszarników, bez jednego grosza odszkodowania (w „Naprzodzie“). Zaś równocześnie w „Kurjerze Warszawskim“, orgąnie bogatego mieszczaństwa i obszarników mizdrzy się do endecji.

Socjalistom obiecuje tani chleb i mięso, rolnikom — drogie zboże i wysokie ceny za trzodę i bydło.

Lituje się nad osadnikami polskimi w Małopolsce Wschodniej, którym dokucza teror Ukraińców. Ale równocześnie podburza społeczeństwo polskie przeciwko Rządowi polskiemu, który walczy z ukraińskim terorem.

Wincenty Witos podszczuwa lud, jak może, przeciwko „rządom pułkowników“. Ale na Pomorzu ustanowił hetmanem pospolitego ruszenia opozycji samego generała Józefa Hallera. Oczywiście, że temu generałowi, jak i jego przyjaciołom obszarnikom nie śni się nawet, by brać na serjo witosowe hasło wywłaszczenia bez odszkodowania. Wiedzą, że to zwykłe u Witosa chytre „kluczenie“, i patrzą, co z tego będzie.

Ale zwykły rolnik polski, gospodarz na kilku czy na kilkunastu morgach, któremu dzisiaj dokucza srogi brak gotówki, ze zdumieniem dowiaduje się o tych zabiegach i krzątaninie Wincentego Witosa, gen. Józefa Hallera i innych polityków zawodowych, zwołujących endeków, socjalistów, ludowców, chadeków do wspólnej opozycyjnej kupy.

Cóż rolnikowi z tego przyjść może? W czem to polepszyć może jego dolę?

Rolnik polski wie dobrze, że jeśli żyto płaci dzisiaj do 15-tu zł. za korzec, a pszenica do 25-ciu, to dzieje się to dlatego, że Rząd nie wpuszcza zagranicznego zboża do Polski. Gdyby nie polityka gospodarcza Rządu, żyto spadłoby u nas do 9-ciu zł. a pszenica do 15-tu, bo za taką cenę dowiezionoby zboża z Ameryki, z Rosji, Argentyny, Kanady, nawet — z Australji.

Rolnik polski wie dobrze, że jeśli dokuczają mu dzisiaj wysokie ceny narzędzi rolniczych, węgla, żelaza, skór, to tylko Rząd a nie Wincenty Witos wraz z całą opozycją może zmusić przemysłowców do obniżenia tych cen.

Rolnik widzi, że Rząd daje dobry przykład panom przemysłowcom, obniżając ceny wyrobów monopolowych (spirytusu, papierosów), jak również cenę nawozów sztucznych i opłaty kolejowe za przewóz zboża i innych płodów rolniczych. Widzimy, że Rząd, pomimo oporu nafciarzy, wprowadza spirytus do napędu motorów samochodowych, by zapewnić zbyt na kartofle, w czem zainteresowany jest najmniejszy nawet rolnik polski.

Żadnego rozumnego rolnika, choćby małorolnego nie znęci witosowe hasło wywłaszczenia obszarników bez odszkodowania. Wiadomo bowiem z doświadczenia Rosji, co się za tem hasłem kryje. Bolszewicy znęcili chłopów rosyjskich, rozdając im ziemię dworską zadarmo, a potem wywłaszczyli bez żadnego odszkodowania chłopów, by zapędzić ich do niewolniczej pracy w „kołchozach“ — gospodarstwach wspólnych, gdzie wszystkie owoce pracy należą do państwa.

Zdając sobie sprawę z tego, że jedynie Rząd może wpłynąć na istotną poprawę doli rolnika, musi on patrzeć z niechęcią na gorączkowe zabiegi polityków zawodowych, którzy nie mogą i nie umieją pogodzić się ze swym dzisiejszym losem. Nie umieją oni wskazać rolnikowi żadnej istotnej drogi pracy dla lepszej przyszłości. Cała ich „polityka“ dzisiejsza potrzebna jest może im osobiście, ich ambicji i interesom, ale niema nic wspólnego z potrzebami dzisiejszemi i dobrem rolnika polskiego.

Stały rząd, który rozumie potrzeby rolnictwa i własna rozumna i celowa praca samego rolnika — oto główne warunki, które umożliwią rolnikowi polskiemu wyjście z dzisiejszej sytuacji.

Mrówczym wysiłkiem do wielkiego dzieła.

Młodziutkie, ledwo narodzone Państwo nasze zaczęło się świetnie rozwijać w ciepłej atmosferze dobrych konjunktur. Stworzono z niczego prawie skarb Państwa, ustabilizowano monetę, pobudowano szereg budowli, miast (Gdynia) i dróg. Na dalsze prace powstały plany. W tym pędzie pracy zastała nas katastrofa kryzysu ekonomicznego. Wypłukując kapitał obrotowy wstrzymała ona dalszy bieg rozwoju inwestycyj. Niepodobieństwem stało się lokować resztki kapitałów w dalszem realizowaniu zakreślonych planów, bo kapitały te przynosiłyby procent należny ale stosunkowo późno, a tu już zaczynało gotówki być

coraz mniej. Za tem idzie bezrobocie tych mas robotniczych zajętych doniedawna przy pracach inwestycyjnych.

Tylko wielkiej energji Rządu naszego, który oparty o niebywały autorytet Marszałka Piłsudskiego, nie obawia sie rzadnych przesileń, należy zawdzięczać, że te załamnaia się ekonomiczne nie spowodowały załamania się Państwa i nie przybrały tak katastrofalnych rozmiarów jak w Angli, Niemczech czy Stanach Zjednoczonych.

Rząd dąży dziś do utrzymania równowagi budżetowej za wszelką cenę. Zmniejsza wydatki, redukując choćby pensje urzędnicze i samą liczbę urzędników. Tu należy podkreślić charakterystyczny dla nas fakt, że te przykre wydarzenia jak redukcja poborów i ludzi, walka z kartelami o obniżkę cen, ustawy o ulgach dla rolników nie spotykają się z upadkiem rządu. Za silnym jest on, ażeby się obawiać niezadowolenia tych, którym się ujęło, nie dba o popularność bo wszystko to przeprowadza przedewszystkiem celowo ze względu na dobro Państwa.

To są prace rządu w związku z obaleniem kryzysu. Czy mogą one iść dalej np. w kierunku inwestycyj? Nie! Brak tu kapitału. Jednak my sami jesteśmy w stanie zbiorowym wysiłkiem podnieść się z niemocy w jaką pchnął nas zastój ekonomiczny. Możemy nabrać tej otuchy i ufności w lepsze jutro, jaką daje radość pracy i widok dokonanego dzieła. Mam tu na myśli te prace, które my jesteśmy w stanie przeprowadzić wspólnym wysiłkiem bez większych wkładów pieniężnych. Ileż to prac można dokonać po wsiach szarwarkiem. Narzekamy na nieuregulowane rzeki i potoki, które rok rocznie zabierają niepowrotnie grunta i plony, ale ani nam w myśli regulacja tych rzek. A dróg zepsutych, czyż nie można naprawić? Specjalnie drogi są ważne dla naszego powiatu, położonego pod górami wśród uzdrowisk i letnisk. Ile to korzyści przynoszą chłopu letnicy — jednak oni nie zechcą się za drogie pieniądze tłuc do wsi po zrujnowanej drodze. Sprawa budowy dróg nie jest jakiemś „widzi mi się" zarządu drogowego, ale palącą kwestją wsi podhalańskiej. Czemże n. p. przewyższa Szczawnica takie Młyńczyska, Czarny Potok lub Jastrzębie. Powietrze jednakie z tą chyba różnicą, że w Szczawnicy zatrute wyziewami suchotniczemi i spaloną benzyną aut, a w tamtych wsiach czyste i zapewno tańsze. Jeden tylko skrupuł, że do tych wsi niepodobna się dostać. Niejeden raz słyszałem w tych stronach z ust gospodarzy narzekania na młodzież, niemającą ochoty do nauki gotowania na kursach Kół M. L. i na letników nie chcących tych okolic nawiedzać.

Czy w tych wypadkach możemy rządowi przypisać winę? Chyba tylko my sami jesteśmy winnymi, bo wystarczy nam trochę dobrej woli a możemy osiągnąć doskonałe wyniki. Ileż dobrego przyniosłaby ludziom wykończona droga Naszacowice — Czarny Potok — Łącko, albo Limanowa — Młyńczyska — Olszana. Tu jednak trzeba tylko zbiorowego wysiłku.

Rząd sam idzie na tego rodzaju prace celem zatrudnienia bezrobotnych przy pracach inwestycyjnych, ażeby ci nie pobierali zadarmo zasiłku.

Jeżeli my zechcemy sobie wziąść to do serca i popracować trochę, to nie będziemy mieli czasu na labidzenie na biedę, a doczekawszy się pewnych dochodów i widząc piękne owoce swej pracy, zaczniemy weselej patrzeć na świat. Stanisław Siegel.

Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu z temz zapewnieniem, że Podhale bronić będzie zawsze interesów Państwa Polskiego i gotowe jest do poniesienia wszelkich ofiar krwi, jeśli tego dobro Państwa wymagać będzie.

Widzimy więc, że Związek Podhalan naprawdę poważnie i z wielką troską myśli o podniesieniu Podhala, zatem nikogo nie powinno braknąć w szeregach tego Związku.

Wpisy do sądeckiego Ogniska Związku Podhalan przyjmuje p. Mieczysław Brudziana w Radzie Powiatowej we wtorki i piątki od godz. 11 — 12-tej przedpołudniem.

Prace nad podniesieniem dobrobytu Podhala.

Pisaliśmy niejednokrotnie o Związku Podhalan, jako o Związku, który ma na celu zapoznanie jaknajszerszych warstw ludności polskiej z kulturą, sztuką, oraz bogactwami przyrodzonemi, wartości gospodar. Podhala, propagandę podhalańskich letnisk i uzdrowisk. Związek ten jest największym związkiem regjonalnym i posiada w całem naszem państwie placówki. W Nowym Sączu istnieje też ognisko Związku Podhalan, które jako położone w centrum Podhala propaguje ten ruch regjonalny i stara się na każdym kroku o kultywowanie celów powyżej wspomnianych. Jak Związek Podhalan dba o Podhale, dowodem tego ostatnie nadzwyczajne walne ze ranie Ogniska Warszawskiego. Ze względu na ważność uchwał tego zebrania niektóre z tych zacytujemy:

Po uczczeniu pamięci śp. W. Wusatowskiej z Nowego Sącza, matki dwóch synów poległych w obronie Rzeczypospolitej, zasłużonej obywatelki w ruchu Niepodległościowym, uchwalono opracować materjał dla Ministerstwa WR. i OP. w sprawie realizacji ustroju szkolnictwa na Podhalu.

Uchwalono zainteresować projektem mapy Podhala, sporządzonym przez b. szefa wojskowego instytutu geograficznego płk. Kreutzingera i W. Tryszczyłę, miarodajne osoby i instytucje dla zrealizowania projektu. Powołać do życia Komitet Opieki nad dzieckiem Podhala, zlecić opiekę nad Kazimierzem Przerwą Tetmajerem „Kołu Miłośników Twórczości K. Tetmajera" przy Ognisku Związku Podhalan w Warszawie.

Powołać do życia Komisję wnioskową z prawem kooptacji w sprawie umundurowania pułków podhalańskich.

Akceptować projekt o utworzeniu „Rady do spraw urządzenia i propagandy letnisk podhalańskich." Urządzić w jesieni 1933 roku Podhalańską Regjonalną Wystawę w Warszawie i w tym celu powołać pięcio-osobowy Komitet wykonawczy z prawem kooptacji. Ponadto uchwalono apel do wszystkich członków Związku Podhalan, by jaknajwydatniej pomogli w urządzeniu tej wystawy.

W związku z wnioskiem o utworzeniu „Rady do spraw urządzenia i propagandy letnisk podhalańskich" Zarząd Ogniska przez swych delegatów uzgodnił projekt z zainteresowanymi ministrami, Państwowym Urzędem PW i WF., Polskiem Towarzystwem Krajoznawczem, Związkiem Miejskich i Komunalnych Kas Oszczędności, Związkiem Powiatów, Polskim Touring Klubem, Z. W. Uzdrowisk, Warszawską Dyrekcję Kolejową, Tow. Literatów i Dziennikarzy, Nacz. Wydziału Zdrowia Publicznego i Opieki Społecznej. Nadto Ognisko Z. P. przystąpiło do PTK.

Nie zaniedbując rozpoczętych prac w Ognisku, postanowiono przystąpić w najbliższym czasie do nawiązania kontaktu z byłemi organizacjami wojskowemi i społecznemi oraz z przedstawicielami pułków podhalańskich, które brały udział w wojnie światowej i polskiej, w celu przygotowania i opracowania materjałów, oświetlających udział Podhala w Polskiem Ruchu Niepodległościowym. Sprawa ta bowiem dotychczas zaniedbana, a uwypuklająca olbrzymi wysiłek naszej ziemi rodzinnej w kierunku uzyskania niepodległości, jest wysoce aktualną ze względu na potrzebę historycznego ujęcia tego zagadnienia na zasadzie dokumentów, znajdujących się w prywatnem posiadaniu, oraz świadków, których z biegiem nieubłaganego czasu —coraz to więcej ubywa.

Ponadto uchwalono złożyć hołd Panu Prezydentowi Państwa i Wielkiemu Budowniczemu Polski

Z działalności Tow. Przyjaciół Zw. Strzeleckiego w Nowym Sączu.

Istniejące od kilku lat Koło Tow. Przyjaciół Zw. Strzeleckiego rozwija bardzo silną akcję w kierunku szerzenia ideologji Zw. Strzeleckiego i materjalnej pomocy istniejącym już Oddziałom.

Zwłaszcza kiedy na czele Koła stanął p. radca Balak, praca Koła stanęła na właściwym poziomie i rzadko w którym chyba powiecie daje ona takie rezultaty jak u nas w Nowym Sączu.

Ostatnio Koło Tow. Z. S. urządziło w Nowym Sączu 2 nadzwyczaj udałe imprezy, a to: wielką zabawę dnia 7 stycznia br. i Opłatek dla Strzelców dnia 8 stycznia br.

Jeśli idzie o zabawę to dawno już nie widzieliśmy tak wielkiej liczby gości na jakiejkolwiek zabawie jak dnia 7 stycznia br. w Ratuszu. Wielkie sale Magistratu nie mogły pomieścić tak wielkiej liczby uczestników z Nowego Sącza i okolicy. Przy dźwiękach 2 orkiestr a to orkiestry 1 p. s. p. i jazzbandu p. Kochanowskiego z Krynicy Zdroju bawiono się ochoczo do białego rana.

Komitet z p. radcą Balakiem na czele nie żałował trudów, by zabawa była naprawdę wesołą i postarał się o różne niespodzianki. Atrakcją zabawy był taniec p. Langów z Krynicy Zdroju.

Kasowo zabawa przyniosła przeszło 3000 zł. dochodu, który przeznaczono na zasilenie kasy Z. S.

Pomyślało również Koło Przyjaciół Zw. Strzel. i o Strzelcach i urządziło im dnia 8 stycznia br. w salach Czytelni mieszczańskiej „Opłatek" w którym wzięli ponadto udział p. dr. Łach starosta powiatowy, dr. Garbusiński prezes Sądu Okr., pułk. Krudowski dowódca 1 psp., dr. Sichrawa prezes miasta, dr. Doellinger wicepr. S. O., inż Cyło, dr. Zaranek, dyrektor Adamczyk, liczne grono pań i przedstawiciele kolei. Wśród bardzo miłego nastroju spędzono parę godzin. Życzenia uczestnikom złożył prezes Balak. W czasie „Opłatka" odśpiewali Strzelcy kolędy.

I tak to w krótkim czasie mieliśmy w Sączu dzięki Kołu Tow. Przyjaciół Z.S. 2 piękne i naprawdę udałe imprezy.

Wieści z Podhala.

Maków Podhalański.

REWJA NOWOROCZNA. Zespół amatorski Oddziału Związku Strzeleckiego w Makowie Podhalańskim dal już niejednokrotnie dowód znakomitego jak na teatr amatorski poziomu i gra nietylko w Makowie przy stale po brzegi wypełnionej sali, ale również w okolicznych miejscowościach dokąd wy-

Stanisław Klemensiewicz, (N. Sącz.)

Powstanie styczniowe 1863 roku w Nowosądeckiem i Limanowskiem.

Za tydzień mija znowu — niestety ja corok, nadzwyczaj skromnie i niepozornie obchodzona 70 ta rocznica ostatniego zbrojnego polskiego czynu przed wielką wojną, a to powstania styczniowego, 1863 roku. Na murach miasta ukazał się tradycyjne klepsydry „Sokoła", czcigodny Ksiądz prałat odprawi Mszę św. za spokój dusz bohaterów wobec... przedstawicieli władz cywilnych i licznych delegatów i na tem koniec. Mało kto wspomni o tej wielkiej, pamiętnej rocznicy — chyba tych ostatnich, 300. Mohikanów, pozostałych jeszcze przy życiu powstańców — bo społeczeństwo ma niestety inne kłopoty!

Ciekawem jest to w historji, że czasy dawniejsze, starsze są nam stanowczo lepiej znane, jak czasy historycznie nowsze. Dzieje przedrozbiorowe np. N. Sącza są opisane dokładnie przez historyków, czasy nowsze zaboru austrjackiego bardzo słabo i niedokładnie! Nie zajmował się nimi prawie nikt, źródła utonęły w Wiedniu, a o rewindykacji dokumentów stamtąd Polska dotąd nie pomyślała! Nic więc dziwnego, że dzieje powstań naszych na terenie Podhala, poza „rabacją" chłopską, gdzie zabłysła cudna gwiazda Chochołowa — nie są opracowane! Niema źródeł! Niema poprostu nic poza świetną, niewyzyskaną biblijoteką im. Szujskiego prowadzoną wprost idealnie przez prof. Żytyńskiego Próbował tam szukać, profesor Artymiak, ale nie znalazł czasu! Przeto i mój artykuł skromny, nie za wyciąg konsekwentnej, ścisłej pracy — ale raczej za kompilację szeregu wspomnień, dotąd żyjących ludzi, zgromadzenie oderwanych, zasłyszanych i przeczytanych faktów chciej Szanowny Czytelniku uważać! A zdaje się, że mało kto wie o tem, jak rok 1863. oddziaływał na Nowosądeckie i Limanowskie.

Jak wiadomo b. Galicja wzięła żywy udział w powstaniu i jego poparciu! Manifestacje młodzieży akademickiej i gimnazjalnej odbywały się ustawicznie. Emisarjusze objeżdżali kraj! I w maju 1863 r. zjawił się w N. Sączu emisarjusz, Bóg łaskawy wie jakiego nazwiska; nazywał się „Strzała". Może go kto jeszcze pamięta z ostatnich staruszków. On to zaczął werbować uczniów gimnazjum (znajdowało się wtedy w klasztorze OO. Jezuitów) i zebrał partję 30 młodzieży. Wyszli piechotą na Marcinkowice i tam na grórze Chełm przykryła ich żandarmerja austryjacka. Któryś z „maminsynków" uczniów wygadał się w domu, a rodzice donieśli! Uczniów wypuszczono, co się stało ze „Strzałą" nie wiem!

Gromadzono broń u nas, kto wie, czy nie w myśl instrukcji Strzały. Dotąd istnieje dom p. Uhla, przy ul. Jagiellońskiej, gdzie nocami dostawiano dubeltówki, samopały i kosy; dostawiano je potem nad granicę. Zajmowała się tem śp. Marszalkowa, protestantka a dobra Polka, zmarła przed kilku laty, od której mam te wiadomości. Mógłby o tych transportach niejedno opowiedzieć p. Machowicz, dziś 90 letni, rzeźki staruszek z Wólek, który tak pięknie i chętnie wspomina te czasy! Powstańców naszych ostatnich Bóg już bowiem do siebie powołał.

Nie miejsce tu wspominać o naszych bohaterach, o Gutowskim, Czachowskim, Szopińskim, Kozie — ciekawą jest jednak wiadomość „Czasu" z 27 listopada 1863; oto jako kapitan powstańczy zjawia się w Kieleckiem śp. Wyborski, „leutenant" 20 p. p. austrjackie piechoty zbiegły z N. Sącza. Dzieje jego dalsze nieznane. Działają w powstaniu również Ortyński i pocztmistrz Smulski z Piwnicznej, późniejsi więźniowie Kufsteinu.

W Limanowskiem głównym organizatorem powstania był ks. Jan Borowski, od r. 1878 proboszcz w Limanowej. W r. 1863 był on, jako człowiek świecki żonatym z siostrą żony Józefa Marsa i był właścicielem Sowlin, Czachurszczyzny i Majerza. Wskutek znalezienia w ogrodzie domu jego tajnych dokumentów powstańczych i doniesienia go przez niejakiego Musiała do władz austrjackich — popadł w ciężkie kłopoty, żona go odumarła — wstąpił więc do zakonu, uzyskując następnie święcenia i probostwo w Limanowej. Zmarł 1893 — jako poprzednik ks. prałata Łazarskiego.

Te kilka zebranych wspomnień podaję dziś do wiadomości. Co po nich zostało u nas!? Kilka grobów, wiele wspomnień rodzinnych i piękna myśl Koła nowosądeckiego Zw. Inwalidów zbudowania pomnika na grobach bohaterów! Byle tylko już zacząć, nie szukać drogich projektów, ale zbudować coś skromnego, a ładnego! Te parę tysięcy wystarczy, a społeczeństwo ocierającemu łzy bezrobotnych i dającemu ofiary na te cele żywe wystarczy zwyczajny obelisk! Prawda, została jeszcze jedna z kamienic w N. Sączu, zakupiona za pieniądze powstańcze w chwili, gdy zgasło! Skarbnik nie mógł już komu oddać kwot, kupił więc dom! Nie piszę tego złośliwie, ale dla scharakteryzowania czasów, choć może w wolnej Polsce winno znaleść w tym domu miejsce jakie muzeum! Kto wie jednak, czy o tem wiedzą nawet dzisiejsi wnukowie!

—o—

jeżdża na gościnne występy. Główną sprężyną naszego miłego teatrzyku jest p. J. Wicherek reżyser całości, kapitalny aktor i autor dowcipnej aktualnej „conferensierki.

Na Nowy Rok miał Maków możność zobaczenia wesołej rewji p. t. „Czy pani lubi Yo-Yo?“ Doskonałe skecze, świetne piosenki i dobrze zgrana orkiestra [dyryguje p. J. Karafiat absolwent konsrwat. muz.] dopełniały całości. Cała sala jojowała ze śmiech. Aktualny skecz „Pan komornik urzęduje“ był osłodą do czarnej rzeczywistości. Odegrany był koncertowo przez p. Wicherka, przepysznego w roli komornika, starego pryka i rozpustnika, p. Szczybury, jako niezrównanego pomocnika jego komornikowskiej wysokości, i p. Djaczyszynównę w roli uroczej uwodzicielki. Oryginalnie wypadł koncert na flaszkach odegrany przez młodziutkiego muzyka Kazia Szczepana.

Wielkie nadzieje rokuje p. Edmund Adler przypominający do złudzenia Krukowskiego, a w ewolucjach groteskowo-tanecznych dorównujący Leo Fuksowi. Niesłabnące burze oklasków zmuszały go do bisowania.

Z pań wybiły się jak zwykle ładniutka i zgrabna Baniówna, i pełna tupetu i temperamentu Sobczykówna. Z panów: (jak zwykle) Wicherek, Szczybura A. Foltański, wytrawny aktor to Szramel, a debjutant p. Flasza zdał egzamin z pierwszego występu na „bardzo bobrze“.

Nader żywe życie arystyczne Makowa powinno być przykładem, do jak „wesołych“ rezultatów można dojść przy dobrych chęciach w tak niewesołych czasach. A. L.

Podegrodzie.

KURS POŻARNICZY. Staraniem Zarządu Oddziału Straży Pożarnej i Naczelnika Rejonu Tomasza Łatki, został w czasie od 28 grudnia do 10 stycznia 1932-33 roku przeprowadzony kurs pożarniczy I. stopnia w którym udział wzięło 22-ch słuchaczy z następujących straży pożarnych: Gostwicy, Podegrodzia i Stadel.

W dniu 10 stycznia nastąpiło zakończenie kursu i wszyscy uczestnicy kursu zostali poddani egzaminowi. Komisja Egzaminacyjna w składzie Naczelnika Okręgu Dr. M. Łacha Starosty Powiatowego, Tomasza Łatki Naczelnika Rejonu, Prezesa Zarządu Ks. Pabjana i Komendanta Kursu Kazimierza Małyski wydała ocenę na zasadzie której z postępem celującym złożyło egzamin 2. z postępem dobrym 8 pozostali z postępem dostatecznym.

Na wniosek Komendanta kursu, wszyscy uczestnicy kursu zebrali pomiędzy sobą kwotę 12 zł 30 gr, którą wręczyli Naczelnikowi Okręgu na fundusz pomocy bezrobotnym.

Poza składem Komisji Egzaminacyjnej, na zakończenie kursu przybyli miejscowi obywalele, oraz gospodarze z gmin sąsiednich.

Naczelnik Okręgu dr. M. Łach podziękował zebranym za tak liczne przybycie i interesowanie się życiem, jakoteż pracami straży pożarnych, oraz podziękował kierownikowi szkoły p. Przybysiowi za wypożyczenie sali szkolnej na prowadzenie wykładów.

Grybów.

W dniu 7 bm. odbyła się w świetlicy Strzelca w Grybowie zabawa karnawałowa urządzona staraniem oddziału Strzelca żeńskiego w Grybowie. W pięknie przybranej świetlicy — bawiono się ochoczo do rana.

Pierwsza ta zabawa powiodła się znakomicie i wykazała, że nowy zarząd zabrał się naprawdę ze zrozumieniem do pracy. Jest więc nadzieja, że oddział Strzelca żeńskiego stanie przy wspólnej pracy zarządu i członkiń na wysokości swego zadania. Część dochodów z tej zabawy przeznaczył zarząd na cele walki z bezrobociem.

Między zaproszonemi gośćmi dało się zauważyć pp.: Burmistrza miasta Grybowa A. Szpakowskiego, prezes. J. Mordarskich, major. Szkarłatka z Warszawy, dyr. Kordylów, dyr. Parę, dra St. Garduły, nacz. stacji W. Zielenkiewicza, radców Heimanów i w. i.

Stadła.

ZAŁOŻENIE ODDZIAŁU STRAŻY POŻARNEJ. W dniu 18 grudnia 1932 r. została założona Ochotnicza Straż Pożarna w gminie Stadła. Prezesem straży został wybrany naczelnik gminy Gąsiorowski, a sekretarzem ks. F. Spiś. Na członków czynnych wpisało się 20 osób. Byłoby wskazanem, aby ludność miejscowa wpisała się na członków wspierających, bowiem nowozorganizowana placówka ma wielkie potrzeby. Nie potrzeba dodawać, że ludność gminy Stadła, która w roku ubiegłym miała kilka i to poważnych pożarów, będzie umiała docenić potrzebę istnienia straży i wspomoże tę nową placówkę materjalnie.

Klęczany.

Dawno już mieliśmy zamiar założyć Koło Młodzieży Ludowej, zawsze jednak inicjatywa poszczególnych jednostek napotykała na bierność ze strony reszty młodzieży. Rozrost Organizacji na terenie naszego powiatu, a ponadto zrozumienie korzyści, jakie osiągnąć można należąc do tej Organizacji zrobiły w końcu swoje i to doprowadziło do założenia u nas Koła Młodzieży Ludowej. Na pierwsze zebranie organizacyjne przybył p. Sowiński z N. Sącza. W ubiegłą niedzielę odbyło się 2-gie zebranie na które przybył Prezes Zarządu Okręgowego p. Mgr. Franciszek Ćwikowski i p. Siegel,. P. Mgr. Ćwikowski przedstawił zebranym konieczność i potrzebę organizacji wsi, przedewszystkiem w organizacjach zawodowych, a nie politycznych, zaś p. Siegel w przemówieniu przedstawił korzyści jakie w organizacji takiej odnieść można. Do Koła naszego zapisało się około 30 osób. Przewodniczącą wybrano p. Korczyńską. A teraz zabieramy się do pracy i nauki, by wykształcić się na dobrych rolników a tem samem pożytecznych obywateli Państwa. Kołowiec.

Z Polski i ze świata.

Wzmożenie akcji obniżki cen.

Jak się dowiaduje Ag. „Iskra“, akcja rządu, zmierzająca do wydatnego obniżenia cen artykułów przemysłowych, a zwłaszcza skartelizowanych, ma być odtąd poprowadzona w dużo więcej intenzywnem tempie. Dotychczasowe pertraktacje bowiem jakie w tej sprawie prowadzą czynniki rządowe z przedstawicielami poszczególnych gałęzi przemysłu, które cen swych artykułów jeszcze nie obniżyły, mają przebieg zbyt powolny i zbyt oporny.

Ag. „Iskra“ dowiaduje się dalej, że rząd w swej akcji o wyrównanie nadmiernych i niesprawiedliwych różnic pomiędzy cenami artykułów przemysłowych, a produktów rolnych nie cofnie się przed użyciem wszelkich, znajdujących się w jego rozporządzeniu środków. Między innemi przewidziane jest, że w razie gdyby poszczególne gałęzie skartelizowanego przemysłu nadal trwały w swej niechęci do dyktowanej koniecznością chwili zniżki cen, będą wydatnie rozszerzone kontyngenty przywozu odpowiednich produktów z zagranicy.

Kontyngent wywozu ziemniaków polskich do Francji.

Wobec rozbieżnych zdań co do wywozu ziemniaków do Francji, Państwowy Instytut Eksportowy zwraca uwagę zainteresowanych, że kontygenty przyznane przez Francję Polsce dotyczą wszelkich ziemniaków, a więc również i sadzonek kwalifikowanych. Kontyngenty te są obliczane ściślej na podstawie przywozu według statystyki francuskiej, a mianowicie przeciętnej miesięcznej za okres 1929—1931. Kontyngent przywozu ziemniaków polskich do Francji na pierwszy kwartał b. r. jest zupełnie znikomy, lecz na drugi kwartał b. r. należy spodziewać się znacznie większego przywozu.

Doświadczenia z odmianami zbóż jarych.

Wydział Nasienny C. T. O. i K.R. podaje niniejszem do wiadomości, że otwartą została lista gospodarstw, mających zamiar przeprowadzić doświadczenia z odmianami owsa, jęczmienia i pszenicy jarej. Gospodarstwa, które się zobowiążą przeprowadzić doświadczenia według instrukcji otrzymają nasiona do doświadczeń bezpłatnie. Wydział przyjmuje zgłoszenia gospodarstw z terenu województw centralnych. Ostateczny termin zgłoszenia ubywa 25. stycznia. Bliższe informacje i blankiety rozsyła Wydział Nasienny, Warszawa, Kopernika 30.

Odznaczenie konsula polskiego.

Konsul Mieczysław Grabiński, opuszczając konsulat w Czernowicach, odznaczony został komandorją orderu „Korony“ rumuńskiego.

Nowy rząd w Rumunji.

Vaide Voivoda utworzył nowy rząd, skład którego nie różni się od poprzedniego gabinetu. Zmiana zaszła jedynie na stanowisku ministra spraw wewnętrznych, które objął Mironescu po Michalaku. Pozatem wszyscy ministrowie pozostali na dotychczasowych stanowiskach.

KRONIKA.

Osobiste. Dr. Klausner urzędnik skarbowy został przeniesiony na równorzędne stanowisko do dyrekcji Lwowskiej.

Teatr Dramatyczny w Starym Sączu. Odegrał już kilkakrotnie pod reżyserją p. Marjana Mikuty jasełka regionalne pt. „Narodził się Jezus Krystus“ układu p. Czecha ze Starego Sącza. Obszerniejszą recenzję podamy w następnym numerze.

„Opłatek“ Ogniska Nauczycielskiego w Nowym Sączu. Zarząd Okręgowy Ogniska Nauczycielskiego na czele którego stoi p. Dyr. Bodziony urządził w salach Czytelni Mieszczańskiej dnia 14 bm. uroczysty „Opłatek“ wraz z pożegnaniem ustępujących na emeryturę po długoletniej pracy koleżanek i kolegów. Uroczystość tą zaszczycił swoją obecnością p. Starosta Powiatowy Dr. Maciej Łach, p. Inspektor szkolny p. Gawski i p. Wieczorek. Zabawa przeciągnęła się do rana.

Ze Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Nowym Sączu. Dnia 18 bm. Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet w Nowym Sączu urządził dla swych członkiń i zaproszonych gości w Czytelni Mieszczańskiej w Nowym Sączu „Opłatek“. Do zebranych przemówiła przewodnicząca Koła p. Lamborowa składając przy tem wszystkim życzenia.

W miłym nastroju i sympatycznej pogawędce „Opłatek“ przeciągnął się do późnych godzin.

Zebranie towarzyskie z dancingiem urządza w dniu 11-go lutego br. w salach Kasyna miejskiego Gremium Inżynierów m. N. Sącza.

Wstęp tylko za zaproszeniami Zabawa zapowiada się jaknajlepiej. Przygrywać będzie doborowy zespół jazzbandowy — w przerwach muzyka z płyt gramofonowych (najnowsze przeboje).

Opłatek Ochotn. Straży Pożarnej w N. Sączu odbył się w ubiegłą niedzielę w sali „Taniej Kuchni“ przy ul. Lwowskiej, gdzie mieści się obecnie świetlica O. S. P. W opłatku wzięło udział przeszło siedemdziesiąt osób (członków i gości). Po przemówieniu prezesa oddziału inż. W. Cyły, który w kilku słowach scharakteryzował zadanie O.S.P. przed wojną a dziś w Wolnej Polsce, składał życzenia pomyślnego rozwoju oddziałowi delegat ks. prałata Mazura — poczem nastąpiło łamanie się opłatkiem. Wśród miłej pogawędki przy śpiewaniu kolend spędzono kilka godzin w jaknajlepszym nastroju. Uroczystość zakończono zabawą taneczną. Przez cały czas uroczystości przygrywał własny zespół orkiestry smyczkowej.

Podnieść należy, że w uroczystości powyższej po raz pierwszy brał udział oddział żeński samarytańsko-pożarniczy oraz drużyna sportowa.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół“ odbędzie się w niedzielę, 29 stycznia o 4-tej popołudniu w gmachu Towarzystwa. Na porządku dziennym sprawozdania i wybory 6 członków Zarządu.

Na fundusz budowy kościoła w Łabowej złożyli w dalszym ciągu: Państw. gimnazjum I. Nowy Sącz 6·56 zł, Al. Szczepanowski 4 zł, Milówkowie Leonowie 2 zł, Jankowski Józef 1 zł, Radomska Zofja 5 zł, Gabryś Józef 1 zł, Homecka Zofja, ucz. VI. kl. szk. św. Jadwigi 50 gr. — wszyscy z N. Sączu, ks. Zaborowski Sieliska 3 zł.

Na fundusz Kolonjalny składa H. Wanokówna 2 zł. i wzywa Dr. Mączyńskiego Tadeusza, prof. Sąsiadka Stanisława, Edmunda Langera, Ppor. Łyszczarza. Wezwana przez Klemensiewicza St. Janina Iwańska składa 1 zł. i wzywa do dalszego datku pp. Inż. Arch. J. Wojtygę, Dr. Bibringową i Jadwigę Sozańską. Na wezwanie p. Stanisławy Rysiówny złożył Stoma Aleksander 2 zł. i wzywa do dalszego datku p. kap. Stachowiaka i mgr. Janinę Kuhnenównę. Wezwany przez Stefana Krajewskiego składa Zachecki Władysław 2 zł. i wzywa do dalszego datku Batkę Antoniego i Celewicza Franciszka. Wezwany przez Stefana Krajewskiego złożył Dyr. Władysław Adamczyk 2 zł. i wzywa pp. Krakowskiego Stanisława i Grubera Jana. Wezwany przez ks. Kanonika Ziębę złożył Filipiak Jan kier. szkoły ze Słopnic 1 zł.

Przytrzymanie niebezpiecznego włamywacza. Policja Państwowa przytrzymała niejakiego Wolaka Juljana z Wiatrowic, który po dokonaniu napadu w Krynicy zbiegł i ukrywał się. Ma on między innemi na sumieniu kradzież torebki z gotówką 400 zł na szkodę Rosy Relhauptt w Krynicy.

Policja przytrzymała Józefa Szkaradka za kradzież budzika i ubrania ogólnej wartości 93 zł. na szkodę Jana Szczepana z Krynicy, Lubasa Leopolda, Lubasa Józefa, Sikorę Michała, Kraja Tadeusza, i Oleksego Wicentego za systematyczne kradzieże węgla na stacji kolejowej w Krynicy, Barnę z Falkowej za kradzież kieszonkową i targnięcie się na funkcjonarjusza PP. w Nowym Sączu.

Cyganią i kradną. W ostanich dniach policja przytrzymała cyganów Jana Mirgę, Ciureja Jana i Szczerbę Józefa za różne kradzieże dokonane po wsiach.

Sprzedawała sacharynę Policja P. P. w N. Sączu doniosła władzom skarbowym niejaką Holländer Scheindlę z Nowego Sącza za nielegalną sprzedaż sacharyny.

Kradzież w Kurowie. Baczyk Michał z Kurowa zgłosił na komisarjacie o kradzieży na jego szkodę uprzęży z koni oraz 200 kg. pszenicy wartości 360 zł. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi Komisarjat P.P. w Nowym Sączu.

Pożar w Chełmcu polskim. Dnia 14 bm. wybuchł w zabudowaniach Wiktorji Szkaradek w Chełmcu polskim pożar. Pożar zniszczył stajnię wartości około 600 zł. Powodem pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem ze strony domowników. Ogień zlokalizowała i ugasiła przybyła z N. Sącza straż pożarna.

Kto znalazł torebkę damską? Szczepanikówna Stanisława z Nowego Sącza zgłosiła na Komisarjacie, że jadąc dorożką z Nowego Sącza do Biczyc zgubiła torebkę damską w której znajdowała się gotówka w kwocie 18 zł. i 2 pierścionki wartości 100 zł.

Okolice Grybowa, jako tereny dla narciarzy.

Miasto Grybów leżące w pięknej okolicy, otoczone zewsząd górami nadającemi się na wspaniałe tereny narciarskie z chwilą pierwszego opadu śnieżnego zamieniło się na formalne miasto narciarzy. Mimo panującego obecnie wszechwładnie kryzysu prawie co dzień ze wszech stron Polski ściągają do nas rzesze narciarzy, by użyć tak pięknego sportu jakim jest narciarstwo, wiedząc że znajdą to w Grybowie i jego okolicy, to czego sobie życzy każdy narciarz tj. dobrych terenów narciarskich, a po całodziennych trudach sportowych miły spoczynek w Grybowie. Tu podkreślić również należy wielkie zainteresowanie sportem ze strony tut. Burmistrza p. Antoniego Szpakowskiego, który łaskawie użyczył placu w parku miejskim na budowę toru łyżwiarskiego. B

Z prac Komitetu Budowy Pomnika 1831 i 1863 r.

Zbiórka na cmentarzu w dniu 1 listopada 1932 r. koło Krzyża Powstańców na dochód pomnika Powstańcom 1831 i 1863 r. przyniosła 33.38 zł. Wydane przez Komitet Budowy Pomnika nalepki dla uczczenia 14-letniej rocznicy wskrzeszenia Niepodległości brutto 421.70 zł. z czego pokryto koszt nalepek w kwocie 58.50 zł. zatem dochód netto z tej akcji przyspożył Komitetowi 363.20 zł.

W szczególności wpłynęło za nalepki: Magistrat Grybów 71.10 zł, Magistrat Stary Sącz 67.70 zł, Magistrat Muszyna 45 zł, Magistrat Piwniczna 17.70 zł, Gmina Łącko 10 zł, — razem 211.50 zł.

Urząd Miejski w Krynicy Zdroju zwrócił przesłane wszystkie nalepki i nie zajął się rozsprzedażą.

W N. Sączu rozprzedano przez kioski i sklepy a to: Fr. Mrozowa 60 zł, S. Kornfeld 40 zł, A. Bauerowa 20 zł, S. Lustig 21.50 zł, Inw. Hurt. Tyt. 35.70 zł, kiosk koło Dyr. Skarb. 14.30 zł, kiosk ul. Lwowska 10 zł, M. Lebda 2.80 zł, kiosk na poczcie 5.90 zł. — razem 210.20 zł.

W dalszym ciągu poza nalepkami na pomnik złożono: A. Batko N. Sącz 2 zł, Jetto Landau N. Sącz 3 zł, Gorkegowe Koło Zw. Inwalidów Woj. Rz. P. w Tarnowie 10 zł.

Ze sportu.

WKS. 1 psp. — TG. Sokół 8:0 (0:0, 2:0, 6:0)

Zasłużone zwycięstwo drużyny wojskowych, będącej o klasę lepszą od Sokoła. W 1-szej tercji gra była równorzędna. Sokoli stawiali silny opór, mając nawet częściowo lekką przewagę. Następne dwie tercje należą jedynie do wojskowych, którzy górują nad przeciwnikiem pod każdym względem. Jeśli się zważy na 1-sze w tym sezonie zawody Sokoła — to wypadły one dość pomyślnie. Dobrą grą odznaczył się Burda I. z WKS u zaś z Sokoła — Sozański.

Sędziował kpt. Jankowski, którego debjut w roli arbitra wypadł wcale dobrze.

KTH. (Krynica) — WKS. 1 psp. 1:0 (1:0,0:0,0:0)

Drużyny wystąpiły w składzie: KTH. — Gajowski — Zięba, Cichy — Kulig, Nowak, Prorok — (Burda jun,. Bąk, Mally). WKS. — Ladenberger — Bieliński, Stefaniszyn — Zalewski, Burda sen., Zubek — (Gucwa, Gœtman, Pomietło).

Gra od pierwszego gwizdka przybiera charakter ostry. Obustronne silne natarcia kończą się dobrą grą defenzywną obu zespołów. (Ladenberger WKS. i Gajowski KTH.) KTH. zwłaszcza broni się doskonale i zachęcone bramką już do 1-szej przerwy zdobytą przez Kuliga, zaprzęga wszystkie swe nerwy i mięśnie do uporczywej obrony.

Druga tercja toczyła się przy silnej przewadze gospodarzy. Na liczne ich ataki odpowiadają Kryniczanie grą brutalną, co kosztuje miejscowych utratą najlepszego gracza, motoru ataku, Burdy sen. (kontuzja nad okiem). Sędzia na wyczyny te nie reaguje w zupełności.

Dopiero tercja trzecia daje obraz prawdziwej gry i jest wyjątkowo emocjonująca. Gra bowiem była prowadzona w błyskawicznem tempie, a ton gry nadawali Burda sen. dla miejscowych i Nowak dla gości, co też publiczność wynagradza licznemi oklaskami. Ponadto wyróżnili się: Gajowski i Prorok w KTH. oraz Zalewski i Stefaniszyn w WKS.

Sędziował p. Kamyk z Krynicy, chaotycznie dopuszczając do brutalnej gry, nie krzywdząc przytem Kryniczan. (ir)

Na cele pomocy bezrobotnym

złożyli: Starosta powiatowy Dr. Maciej Łach zamiast życzeń świątecznych 15 zł, Dyrekcja Gimn. II. 5 zł, Grono naucz. szkoły im. św. Elżbiety 9'80, Simche Kleinmann zł 14'95, Henryk i Samuel Schlachet zł 3, Rzeźnicy i masarze zł 35'35, J. Fiałkowski zł 2'95, K. Kœlnerowa zł 1'05, Rzeźnia miejska zł 59'55, Grono naucz. szkoły im. Hofmannowej zł 24'87, Gimn. żeńskie 2 razy po zł 6'95, Dr. D. Hochhauser zł 2'95, J. Lorenz zł 0'95, Dr. D. Berger zł 4'95, Marja Krokowska 3 razy po zł 4'95, J. Stępniowska zł 4'95, Dr. M. Ameisen zł 9'95, Droguerja Stefana Filipowicza zł 2'95, E. Leunhard zł 1'21, Dr. St. Stuchły zł 19'95 N. Korn zł 9'95 P. Golonka zł 3'95, Dr. A. Matakiewicz zł 1'55, J. Krajewski zł 3'90, Starostwo za nalepki zł 10'— Rzeźnia miejska zł 59'05, N. Weindling zł 4'95, Oddział drogowy PKP. zł 11'05, J. Nekwapil zł 4'95, J. L. Lustig 1'95, Grono naucz. szk. im. Kościuszki zł 10'95, K. Sozański zł 9'95, L. Gelernter zł 1'95, M. Popławska zł 4'95, Powiat. Urząd Ziemski zł 1'60, Personal Rady szkolnej pow. zł 7'95, Dr. F. Borowczyk 2 razy po zł 4'95, Rzeźnia miejska zł 49'95, B. Sommer 45 gr. Augusta Trembecka 2 zł. Wszyscy z Nowego Sącza.

Z urządzonych zbiórek złożyli: Magistrat w Starym Sączu zł 139'80, Magistrat w Grybowie zł 99'— oraz Magistrat w Piwnicznej zł 92'33. — Urzędnicy Magistratu Piwniczna zł 7'30, Ks. Jan Grochowski Zbyszyce zł 2'05, Dyr. Sem. naucz. im. św. Kingi St. Sącz zł 14'55, A. Fischówna Czaczów zł 1'95, Ks. K. Moździoch Łącko zł 1' 95, Kier. Szkoły w Podolu zł 2'95, Urzędnicy Firmy M. Adera w Jazowsku zł 17'95, N. Nitribitt Krynica zł 7'45, Urząd miejski w Krynicy-Zdroju zł 947'67, K. Januszówna Brzezna-Litacz zł 1'55, Dr. Władysław Dyszkiewicz Stary Sącz zł 29'95.

Z krajowych rynków zbożowych.

Na krajowych rynkach zbożowych zanotowano w ubiegłym tygodniu zwyżkę cen pszenicy. Ceny żyta zostały nagół utrzymane, przy tendencji spokojnej i średnich dowozach.

Poszczególne giełdy towarowo-zbożowe notowały:

Warszawa: żyto 15'25 — 15'50, pszenica 25'50 — 26, owies 13'50 — 14'50, jęczmień 13'75 — 14'25,

Poznań: żyto 14 zł, pszenica 23 — 24, owies 13'50, jęczmień 12'75 — 13'50

Kraków: żyto 16'25 — 16'75, pszenica 24'50 — 25, owies 12'50 — 14, jęczmień 14'75 — 15'25.

Lublin: żyto 15'50, pszenica 24 — 24'50, owies 13'75, jęczmień na kaszę 12 zł. „Terol"

Z nowych wydawnictw.

ZEW GÓR, pismo młodzieży szkół średnich N. Sącz Nr. 1. 1 stycznia br. Świeżo wyszły z pod prasy „Zew gór", następca uczniowskiego „Lotu" jest przedewszystkiem doskonałym graficznie. Okładka J. Bandury, ryta w linoleum a wykonana w czarnym i niebieskim kolorze jest prostą, ale wykonaną z takim smakiem i artystycznym doborem obu barw, że słusznie rokować można młodemu artyście — uczniowi piękne nadzieje! Również „Zwiastowanie" tegoż, „Trzej królowie" R. Burdy (błąd drukarski zatarł nieco kompozycję) „Zima na Podhalu" H. Schreinera wreszcie „Żłóbek" Goreckiego stanowią piękną ozdobę 36. stronicowego zeszytu. Treść znacznie słabsza, niż grafika. Ładna nowelka „Zwycięstwo" K. Steindlówney, dowcipny artykuł „Daki", interesujący artykuł O. Gromosiakówny o zwyczajach bożonarodzeniowych z pod Krynicy. Wiersze słabiutkie! Należy jeszcze oznaczyć, czy pismo jest tygodnikiem, czy miesięcznikiem, wyrzucić dwie strony tytułów komitetowych i zapełnić je anonsami! Cześć firmom Gruber i Sozański, że pierwsze poparły to miłe i pięknie zapowiadające się pismo naszej młodzieży. (Klem.)

Narybek węgorza.

Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Rybackie w Bydgoszczy, wzorem lat ubiegłych, przystępuje do przeprowadzenia akcji zarybiania węgorzem wód, położonych na terenie wszystkich województw Rzeczypospolitej Polskiej.

Dzięki kilkuletniej praktyce i zastosowanym na podstawie zdobytego doświadczenia udoskonaleniom — można stwierdzić, iż narybek węgorza może być dostarczonym nawet do najodleglejszych punktów dostawy w stanie zupełnie dobrym.

Cena narybku jest przystępna, gdyż za 1 kg. [około 4.000 sztuk wynosi loco punkt rozdzielczy w Bydgoszczy przy zamówieniach do 1 kg. — 58 zł, ponad 1 kg. — 54 zł.

Zamówienia na narybek węgorza, przyjmuje się tylko do 15-go lutego 1933 roku. Nabywcom udziela się dogodnych warunków spłaty. Członkowie Wielkopolskiego i Pomorskiego Towarzystwa Rybackiego korzystają z 5 proc. ulgi od wyżej podanych cen narybku.

Dla hodowli węgorzy najlepiej nadają się jeziora o dnie miękkim, mulistem, z porostem roślinności podwodnej, całkowicie zamknięte, albo posiadające wąskie przepływy.

Hodowla węgorza w stawach sztucznych, spuszczalnych rok rocznie, całkowicie się nie opłaca.

Najmniejsza ilość narybku węgorza, jaką podejmujemy się dostarczyć swym odbiorcom wynosi 1-3 kg. Wysyłkę narybku uskutecznimy w skrzyniach własnych Tw-a, stosując ulgową taryfę na przewóz koleją ryb obsadowych.

Po wszelkie informacje i po blankiety zamówieniowe, należy zgłaszać się pod adresem:

Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Rybackie w Bydgoszczy, ul. Zygmunta Augusta Nr. 4., dołączając znaczek pocztowy 30 gr. na koszta biurowe.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. dr. Antoni Matakiewicz notarjusz w Nowym Sączu. Bardzo dziękujemy za materjał. Zaczniemy drukować z chwilą powiększenia objętości naszego pisma, co nastąpi prawdopodobnie z dniem 1 lutego.

P. Fryc Władysław Brzezna-Litacz w przyszłym numerze pójdzie.

Koło Młodzieży Młodów. Dziękujemy, korespondencja pójdzie w następnym numerze, bo nadeszła za późno.

Korespondent Stary Sącz. Pójdzie w następnym numerze.

Wydawca Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala" Redaktor odpowiedzialny: Morończyk Marjan Z „Drukarni Podhalańskiej" w Nowym Sączu